Uczymy się, studiujemy, pracujemy. Powoli zdobywamy to, co – jak się nam wydaje – jest konieczne i potrzebne do udanego życia. Wykształcenie, umiejętności, pracę, samochód, mieszkanie, dom.

Prawdopodobnie ma nam być w tym wszystkim i z tym wszystkim dobrze. Jeżeli będziemy dużo wiedzieć i dużo mieć. Instytucje państwowe, rządowe i społeczne pomagają nam jakoś to osiągnąć. Nawet im na to płacimy.

Płacimy im na to, aby umożliwiły nam edukację i zdobywanie (przez pracę) rzeczy. Pracujemy po to, aby zapłacić tym instytucjom za to, aby pozwalały nam zarobić, a zarabiamy pracując. Biorąc pod uwagę, że wszystko nieustannie drożeje, musimy coraz więcej i lepiej pracować, żeby więcej zarabiać.

Żyjemy w dobrze zorganizowanych strukturach zdobywania pieniędzy i równie dobrze zorganizowanych formach ich wydawania. Im więcej pieniędzy zdobywamy i częściej je wydajemy, jesteśmy „bardziej rozwinięci" – na potwierdzenie proszę sobie znaleźć listę „najbardziej rozwiniętych krajów świata", są tam kraje najbogatsze.

Prawdopodobnie brakuje nam czasu, aby choćby pomyśleć o szczęściu. Co dopiero, aby spróbować być szczęśliwym.

ks. M. Puzewicz